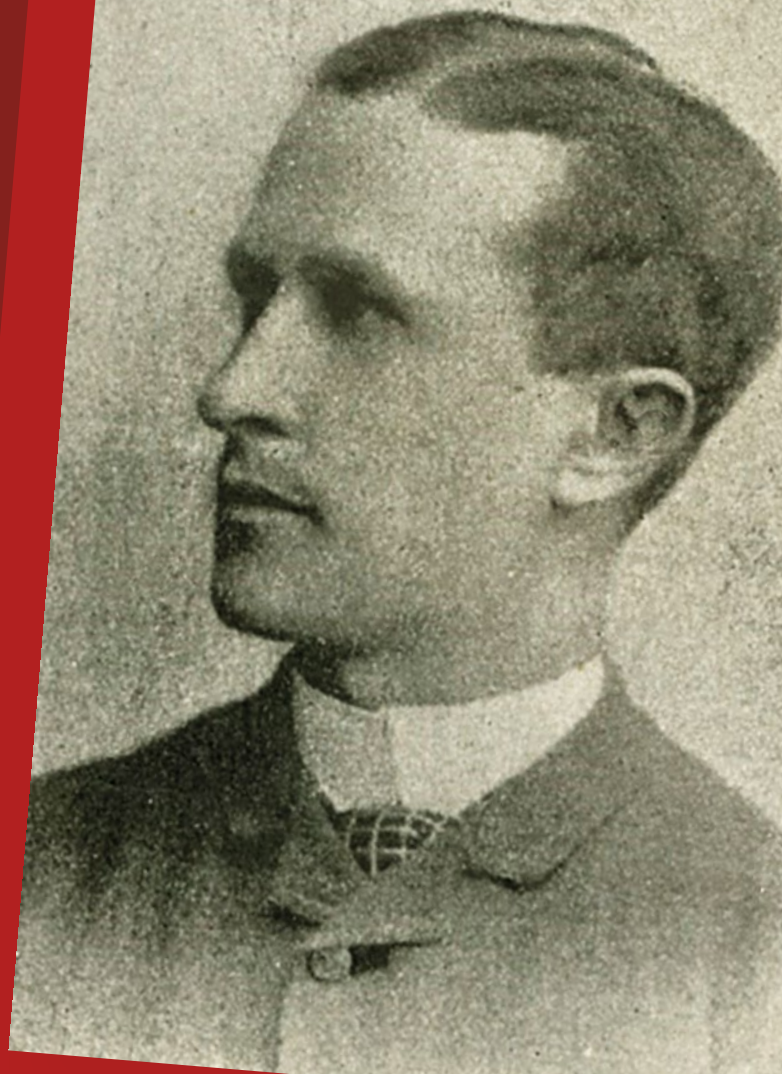


Eugeniusz Pankiewicz

Lieder

Pieśni

Maraile Lichdi, Sopran **sopran**
Anna Malesza-Kutny, Sopran **sopran**
Fermin Basterra, Tenor **tenor**
Dorota Dobosz, Klavier **fortepian**



Eugeniusz Pankiewicz (1857–1898)

Pieśni do słów Adama Asnyka op. 6

Lieder nach Gedichten von Adam Asnyk Op. 6

1. Sonet I Sonett I 3:15
2. Sonet II Sonett II 3:07

Vier Lieder Op. 5 Pieśni op. 5

3. Rauscht auch's Wasser *Adam Asnyk* *Huczy woda* 2:00
4. Wie eine Blume *Heinrich Heine* *Tyś jak ten kwiatek* 2:18
5. Im Dämmerchein *Heinrich Heine* *O zmroku niebios* 3:11
6. Schlafe Kindelein *Stanisław Grochowski* *Uśnij dziecię święte* 2:09

Osiem pieśni ludowych polskich op. 14

Acht polnische Volkslieder Op. 14

7. Kochaneczko, oczki moje Du, mein Lieb, du Augenweide 3:15
8. Jasio konie poił Hannes trinkt die Rosse 3:02
9. Na Podolu biały kamień Ein weißer Stein in Podolien 3:32
10. Rutko moja, rutko Raute, meine Raute 1:38
11. Gdzież to jedziesz, Jasiu Wohin gehst du, Hannes 2:20
12. Graj, pastuszk, graj Spiele, Hirte, spiele 3:30
13. A jak ci ja będę Wenn ich einmal heirate 1:28
14. Na gałęzi mi się ptaszki kotysały Es wiegten sich Vöglein auf einem Zweig 2:14

Liederzyklus Liebesgeschichten Op. 19 nach Gedichten von Michał Bałucki

Cykl pieśni Z miłosnych dziejów op.19 do słów Michała Bałuckiego

15. Am Fenster *Pod oknem* 2:54
16. Sehnsucht *W tęsknocie* 3:01
17. Erinnerung *Westchnienie* 2:47
18. Gute Nacht *Na dobranoc* 2:57
19. Der Morgen *Poranek* 2:21
20. Entschuldigung *Na przebłaganie* 2:31
21. Gdy ostatnia róża zwiędła *Adam Asnyk* Als die letzte Rose welkte 2:03
22. Szczęśliwa młodość *Adam Asnyk* Glücksel'ge Jugend 1:59
23. Über die Berge *Heinrich Heine* *Słoneczko zeszło* 2:59
24. Schilflied *Nikolaus Lenau* *Pieśń sitowia* 3:10
25. Serenada *Józef Kościelski* Serenade 3:10

Gesamtspielzeit 1:07:05

Maraille Lichdi, Sopran *sopran* 1–2, 15–20, 23–24.
Anna Malesza-Kutny, Sopran *sopran* 7–14, 21–22.

Fermin Basterra, Tenor *tenor* 3–6, 25.
Dorota Dobosz, Klavier *fortepian*

Nur 41 Jahre währte die Lebensspanne des polnischen Komponisten und Pianisten Eugeniusz Pankiewicz. Geboren wurde er am 15. Dezember 1857 in Siedlce in der heutigen Woiwodschaft Masowien, sein jüngerer Bruder Józef Pankiewicz (1866–1940) war ein namhafter Maler, der als Begründer des polnischen Kolorismus gilt. Seine musikalische Ausbildung begann Eugeniusz Pankiewicz mit einem Klavierstudium in Lublin, dann studierte er in Warschau bei dem Pianisten Józef Wieniawski, dem Bruder des Geigers Henryk Wieniawski, und in St. Petersburg bei dem Czerny-Schüler Theodor Leschetitzky, der auch der Lehrer von Artur Schnabel, Elly Ney und Paul Wittgenstein war. In Warschau studierte er Anfang der 1880er Jahre Komposition bei Władysław Żeleński und Zygmunt Noskowski, die, so die polnische Musikwissenschaftlerin Zofia Lissa, als die größten polnischen Musiktalente der Zeit nach Moniuszko gelten. Nach seinem Studium wirkte Pankiewicz in den 1880er und 1890er Jahren als Klavierpädagoge am Warschauer Musik-Institut. Außerdem trat er als Soloist und Kammermusiker und Begleiter auf. Dies waren auch seine kreativsten Jahre als Komponist. Seine Gesundheit war allerdings nicht stabil, sodass er seine Lehrtätigkeit immer wieder unterbrach. Von 1895 an musste er sich einer Behandlung in einer Nervenheilanstalt unterziehen. Gestorben ist er am 24. Dezember 1898 in Tworki in der Nähe von Warschau.

Schwerpunkt seines kompositorischen Schaffens sind Lieder. Diese Gattung wurde in der polnischen Musikgeschichte des 19. Jahrhunderts vielfach gepflegt. Am populärsten wurden in Westeuropa die Lieder von Chopin, die der Komponist im Verlauf von zwei Jahrzehnten schrieb. 17 von ihnen hat der Verleger und Freund Chopins Julian Fontana 1859 als Opus 74 herausgegeben. In der zweiten Hälfte des 19. Jahrhunderts herrschte in der polnischen musikalischen Gesellschaft ein Konservatismus vor, den Lissa auf eine Abneigung gegen alles Fremde zurückführt, verursacht durch die staatliche Unselbstständigkeit Polens. So sind die Lieder der Pankiewicz-Lehrer Żeleński und Noskowski vor allem noch Robert Schumann verpflichtet. Die Musik von Eugeniusz Pankiewicz trägt dagegen deutlich modernere Stiltzüge, die Lissa vor allem in seinen „harmonisch fesselnden Liedern und Volkslied-Bearbeitungen“ nachweist.

Nur rund zwei Jahrzehnte kompositorischer Tätigkeit waren Pankiewicz bis zu seinem frühen Tod vergönnt. 48 Sololieder sind im Thematischen Katalog (KT) von Włodzimierz Poźniak (Krakau 1958) aufgeführt, darunter auch verschollene oder nur skizzierte Kompositionen. Zwei Lieder sind musikalisch nahezu identisch, komplett überliefert sind 41 Lieder. Bei einigen handelt es sich um Bearbeitungen polnischer Volkslieder, insbesondere aus dem Gebiet der Tatra, bei den übrigen um Kunstlieder auf Texte polnischer und ausländischer Dichter.

Die Auswahl in dieser Aufnahme umfasst alle von Pankiewicz mit Opuszahlen versehenen Lieder sowie eine Reihe weiterer Stücke in der Ausgabe, die 1957 in Krakau erschienen ist (Eugeniusz Pankiewicz: *Pieśni zebrane* [Sämtliche Lieder]). Zu den polnischen Dichtern, die Pankiewicz vertont hat, gehören die Schriftsteller Adam Asnyk (1838–1897), Michał Bałucki (1837–1901), die beide dem Kreis des Polnischen Positivismus angehören, und Józef Kościelski (1845–1911) sowie der katholische Geistliche und Domherr Stanisław Grochowski (1542–1612). Dazu hat Pankiewicz vier Lieder nach Texten deutscher Dichter der Romantik komponiert. Zwei Gedichte von Heinrich Heine (1797–1856) vertonte er in der polnischen Übersetzung von Adam Mielezko-Malisz-

Lieder *Pieśni*

kiewicz: das Lied op. 5 Nr. 2 „Tyś jak ten kwiatek” („Du bist wie eine Blume” aus „Heimkehr”, 1823) und Nr. 3 „O zmroku niebios” („Küsse, die man stiehlt im Dunkeln” aus „Neuer Frühling”, 1844). In seiner recht freien Übertragung hat Mieszko-Maliskiewicz den Aspekt der Liebesgefühle stark herausgearbeitet, die Heinesche Ironie dagegen ausgespart, wie ein Vergleich der Rückübersetzung von Dorota Dobosz mit dem Original erweist. Das Heine-Lied KT 25 „Über die Berge” (aus dem „Buch der Lieder”, 1827) vertonte Pankiewicz in der Originalsprache mit unterlegter polnischer Übersetzung von Mieszko-Maliskiewicz. Das „Schilflied” KT 31 von Nikolaus Lenau (1802–1850) hat er ebenfalls in deutscher Sprache vertont. Erst in der Ausgabe von 1957 erhielt es auch eine polnische Übersetzung („Pieśń sitowia”) von Włodzimierz Pożniak. Um Volkslieder handelt es sich bei den acht Liedern op. 14 (KT 7 bis 14), die Pankiewicz seiner Mutter gewidmet hat.

In seinen Vokalkompositionen bedient sich Pankiewicz gern der Variationsform. Er verfügt über eine große Palette an harmonischen und polyphonen Mitteln, dazu nutzt er das Klavier nicht als bloße Begleitung, sondern als gleichberechtigten Partner der Singstimme. In seinen Volksliedbearbeitungen legt er bei allem harmonischen Raffinement Wert darauf, deren ursprüngliche Klanglichkeit zu bewahren. Das Liedschaffen von Pankiewicz gilt als der bedeutendste polnische Beitrag zu diesem Genre vor Karol Szymanowski (1882–1937).

Michael Schäfer

Zycie polskiego kompozytora i pianisty Eugeniusza Pankiewicza trwało zaledwie 41 lat. Urodził się on 15 grudnia 1857 r. w Siedlcach, w dzisiejszym województwie mazowieckim. Jego młodszy brat Józef Pankiewicz (1866–1940) był wybitnym malarzem, inicjatorem nurtu polskiego koloryzmu. Swoją edukację muzyczną Eugeniusz Pankiewicz rozpoczął od lekcji gry na fortepianie w Lublinie, następnie studiował w Warszawie u pianisty Józefa Wieniawskiego, brata skrzypka Henryka Wieniawskiego, oraz w Sankt Petersburgu u ucznia Czernego Teodora Leszetyckiego, który był również nauczycielem Artura Schnabla, Elly Ney i Paula Wittgensteina. Na początku lat 80. XIX w. studiował w Warszawie kompozycję u Władysława Żeleńskiego i Zygmunta Noskowskiego, którzy według muzykolog Zofii Lissy uważani są za największe polskie talenty muzyczne epoki pomoniuszkowskiej. Po ukończeniu studiów Pankiewicz pracował w latach 80. i 90. XIX w. jako pedagog klasy fortepianu w warszawskim Instytucie Muzycznym. Koncertował wówczas jako solista i kameralista oraz jako akompaniator. Były to również jego najbardziej twórcze lata kompozytorskie. Nie cieszył się jednak dobrym zdrowiem, toteż wielokrotnie przerywał działalność pedagogiczną. Od 1895 r. musiał poddać się leczeniu w szpitalu psychiatrycznym. Zmarł 24 grudnia 1898 r. w Tworkach pod Warszawą.

Pieśni stanowiły główny trzon twórczości kompozytorskiej Pankiewicza. Gatunek ten był często uprawiany w muzyce polskiej XIX. wieku. Największą popularność w Europie Zachodniej zyskały pieśni Chopina, które kompozytor ten pisał w ciągu dwudziestu lat. 17 z nich wydał w 1859 roku wydawca i przyjaciel Chopina Julian Fontana jako Opus 74. W drugiej połowie XIX w.

w polskich kręgach muzycznych dominował konserwatyzm, który Zofia Lissa przypisuje niechęci do wszystkiego, co obce, spowodowanej utratą przez Polskę niepodległości państwowej. Także pieśni Żeleńskiego i Noskowskiego, nauczycieli Pankiewicza, nawiązują jeszcze przede wszystkim do Roberta Schumanna. Muzyka Eugeniusza Pankiewicza natomiast nosi wyraźnie nowocześniejsze rysy stylistyczne, co Lissa wykazuje szczególnie na przykładzie jego „fascynujących swoją harmonią pieśni artystycznych oraz opracowań pieśni ludowych”.

Pankiewiczowi dane były zaledwie dwie dekady aktywności kompozytorskiej do chwili przedwczesnej śmierci. W Katalogu Tematycznym (KT) Włodzimierza Pożniaka (Kraków 1958) wymienionych jest 48 pieśni solowych, w tym kilka zaginionych lub tylko naszkicowanych kompozycji. Dwie pieśni są muzycznie niemal identyczne, 41 pieśni zachowało się w całości. Niektóre z nich są opracowaniami polskich pieśni ludowych, zwłaszcza z rejonu Podhala, pozostałe to pieśni artystyczne oparte na tekstach poetów polskich i obcych.

Niniejszy wybór nagrań obejmuje wszystkie pieśni, którym kompozytor nadał numery opusowe, oraz szereg innych utworów zaczerpniętych z wydania, które ukazało się w 1957 r. w Krakowie (Eugeniusz Pankiewicz: Pieśni zebrane, PWM). Wśród poetów, których liryka zainspirowała Pankiewicza znalazł się Adam Asnyk (1838–1897), Michał Bałucki (1837–1901), obaj zaliczający się do kręgów polskiego pozytywizmu, Józef Kościelski (1845–1911), a także duchowny katolicki ks. kanonik Stanisław Grochowski (1542–1612). Pankiewicz skomponował również cztery pieśni do tekstów niemieckich poetów romantycznych. Muzykę do dwóch wierszy Heinricha Heinego (1797–1856) stworzył opierając się na polskim przekładzie Adama Mieszko-Maliskiewicza: pieśń op. 5 nr 2 „Tyś jak ten kwiatek” („Du bist wie eine Blume” ze zbioru „Powrót”, 1823) i nr 3 „O zmroku niebios” („Küsse, die man stiehlt im Dunkeln” ze zbioru „Nowa Wiosna”, 1844). W swoim dość swobodnym przekładzie Mieszko-Maliskiewicz silnie wyeksponował aspekt uczuć miłosnych, pominał natomiast, jak pokazuje porównanie wstecznego przekładu Doroty Dobosz z oryginałem, ironię Heinego. Pieśń „Über die Berge” KT 25 powstała pierwotnie do niemieckiej wersji oryginalnej Heinricha Heinego (z „Księgi pieśni”, 1827); polski przekład Mieszko-Maliskiewicza („Słoneczko zeszło, zbudził się świat...”) został umieszczony pod niemieckim tekstem. Pieśń „Schilflied” KT 31 do słów Nikolasa Lenaua (1802–1850) zachowała się wyłącznie w oryginalnej szacie językowej. Dopiero w wydaniu z 1957 roku utwór ten otrzymał polski przekład („Pieśń sitowia”) autorstwa Włodzimierza Pożniaka. Cykl ośmiu pieśni op. 14 (KT 7 do 14), które Pankiewicz poświęcił swojej matce, bazuje na poezji i muzyce ludowej.

W swoich kompozycjach wokalnych Pankiewicz stosuje często formę wariacyjną. Posługuje się on szeroką paletą środków harmoniczych i polifonicznych, powierzając fortepianowi rolę nie tylko instrumentu akompaniującego lecz równoprawnego partnera głosu solowego. Przy całym harmonicznym wyrafinowaniu przywiązuje w swoich opracowaniach pieśni ludowych dużą wagę do zachowania ich pierwotnego brzmienia. Twórczość pieśniarska Pankiewicza uważana jest za najważniejszy polski wkład do tego gatunku przed Karolem Szymanowskim (1882–1937).

Tłumaczenie: Marek Kukuryk

Sonet I

Adam Asnyk

Jednego serca! tak mało, tak mało,
Jednego serca trzeba mi na ziemi,
Co by przy moim miłością zdradzało,
A byłbym cichy pomiędzy cichymi.

Jednych ust trzeba, skądbym wieczność całą
Pił napój szczęścia ustami moimi,
I oczu dwoje, gdzie bym patrzył śmiało,
Widząc się świętym pomiędzy świętymi.

Jednego serca i rąk białych dwoje,
Co by mi oczy zasłoniły moje,
Bym zasnął słodko, marząc o aniele,

Który mnie niesie w objęciach do nieba.
Jednego serca! Tak mało mi trzeba,
A jednak widzę, że żądam za wiele!

Sonet II

Adam Asnyk

Kiedym cię zegnał, usta me milczały
I nie wiedziałem, jakie słowo rzucić.
Więc wszystkie słowa przy mnie pozostały,
A serce zbiegło i nie chce powrócić.

Tyś powitała znów swój domek biały,
Gdzie Ci słowiki będą z wiosną nucić,
A mnie przedziela świat nieszczęścia cały:
Dom mój daleko i nie mogę wrócić.

Tak mi boleśnie, żem odszedł bez echa,
A jednak lepiej, że żadnym wspomnieniem
Twych jasnych marzeń pokoju nie skłócę,

Bo tobie jutrznia życia się uśmiecha,
A ja z gasnącym zegnem się płomieniem,
I w ciemność idę i już nie powrócę.

Sonett I

Deutsch von ZaunköniG

Ein einzig Herz! und sei es noch so klein,
ein einzig Herz begehrt ich auf der Erde.
Es würde Halt und Ziel für meine Liebe sein,
daß ich auch Stillter bei Gestillten werde.

Ein einzig Mund, daß ich aus seiner Schale
den Trank der Seligen genießen kann,
zwei Augen, die mir kühn entgegen strahlen:
mein Strahlen fachte sich an ihnen an.

Ein Herz nur und vielleicht zwei weiße Hände,
die hütend sich auf meine Augen legen;
Ich könnte meine Engelsträume hegen,

sie trügen mich zum Himmel, wie im Spiel.
Ich wünschte nur, daß ich dies Herz einst fände
und weiß doch insgeheim, ich will zu viel.

Sonett II

Deutsch von Heinrich Nitschmann

Ich mußte schweigen, als ich schied von dir,
Die Lippe schien der Sprache zu entbehren,
Es blieb das Wort zurück im Busen mir,
Das Herz entfloh und will nicht wiederkehren.

Dir bleibt geöffnet deines Hauses Thür,
Du wirst im Lenz dort Nachtigallen hören --
Getrennt, im tiefen Unglück leb' ich hier,
Mein Haus ist fern, ich kann nicht wiederkehren.

Kein Echo klang mir nach, als ich geschieden;
Doch besser, daß mein Angedenken nimmer
Gefährde deiner hellen Träume Frieden!

Der Morgen wird dir neues Glück gewähren --
Ich nehme Abschied von dem letzten Schimmer,
Um aus dem Dunkel nie zurückzukehren!

Huczny woda po kamieniach

Adam Asnyk

Huczny woda po kamieniach,
A na głębi cicho płynie:
Nie sądz ludzi po zachceniach,
Ale prawdy szukaj w czynie.

Kto prawdziwie czuć nie zdolny,
Ten się szumem słowa pieści,
Potok głośny a swawolny,
Mało wody w sobie mieści.

Lecz spokojnej cisza toni
Zwykle wielką głęb zwiastuje,
Na wiatr uczuć swych nie trwoni,
Kto głęboko w duszy czuje.

Tyś jak ten kwiatek

Heinrich Heine

Tłumaczenie Adam Mielezsko-Maliszkiewicz

Tyś jak ten kwiatek, co rozkwitł wcześniej
Taka wyniosła, przezrocza, blada...
Myśląc o tobie, lub widząc ciebie,
Rzewna tęsknota mem sercem włada.

Dłonie me składam na twojej głowce,
I proszę Boga prośbą ognistą,
By taką samą mógł cię zachować,
Na zawsze wdzięczną, wzniosłą, przeczystą.

O zmroku niebios

Heinrich Heine

Tłumaczenie Adam Mielezsko-Maliszkiewicz

O zmroku niebios, ust pocałunek
Usty dziewczęcia rozplómonemi
Czyliż jest większa rozkosz na ziemi?
Trosk ziemskich stodsy zabycia trunku?

Z wspomnień krainy, świat jak w kolebce
Dziecię, myśl budzi na złudzeń życie.
Śród marzeń dusza, pieśń wieszczą szepce,
Tonąc w przyszłości jak ptak w błękiecie

Rauscht auch's Wasser über Steine

Deutsch von Dorota Dobosz

Rauscht auch's Wasser über Steine,
In der Tiefe ruht es leise.
Richte nicht zu leicht den andern,
Suche Wahrheit in den Taten.

Wer sein Innerstes nicht spüret,
Dem gefällt des Wortes Leere.
Kleines Bächlein, das laut wütet,
Wenig Wasser bringt zum Meere.

Doch die Tiefe, still und ruhig,
Kann in sich ein' Schatz verbergen.
Wer aufrichtig liebt und innig,
Wird Gefühle nicht verschwenden.

Wie eine Blume

Nach Adam Mielezsko-Maliszkiewicz

von Dorota Dobosz

Wie eine Blume bist du, o Holde
So schön, so edel, anmutig, rein.
Bei deinem Anblick, bei jedem Gedanke,
Schleicht sich die Wehmut in mein Herz hinein.

Still will ich beten an deinem Haupte,
Möchte dich segnen mit meiner Hand.
Gott, unser Schöpfer, soll dich erhalten
Anmutig, edel, für immer rein.

Im Dämmerchein

Nach Adam Mielezsko-Maliszkiewicz

von Dorota Dobosz

Im Dämmerchein des luftigen Abends
Ein zarter Mädchenkuss voll Verlangen!
Fände ich mehr Wonne auf Erden?
Gäbe es ein' süß'ren Vergessenstrank?

In alten Zeiten find ich mich schwelgend wieder
Verzaubert in Kindheitsträumen.
Berauschte Seele trunk'nes Lied will singen
Lauschet gebannt wie des Glückes Töne klingen.

Lecz być szczęśliwym, gdy pierś szaleje
To grzech, co serce na chwilę pieści.
O biedne dziewczę! Raczej w boleści
Ofiar, serdeczną zdobądź nadzieję.

Uśnij dziecię święte

Stanisław Grochowski

Uśnij dziecię, uśnij moje!
Uspokój członeczki swoje.
Ani tchniej teraz pieseczką,
Ani gruchniej gołąbeczką.

Milczcie wszyscy, ani szepccie,
I cichutko ziemię depccie.
Nynaj dziecię, nynaj moje!
Niech zmrzuży sen oczka twoje.
Niech zwiąże sen oczka twoje.

Osiem pieśni ludowych polskich

Kochaneczko, oczki moje

Kochaneczko, oczki moje, serce jedyne,
W sercu moim zakochanie i pocieszenie.
Niedobram ja w pierwej była,
Com ci w razie przymówiła,
W pierwszej godzinie.
A wy, ludzie, wy, poganie, wy źle radzicie,
Coście mnie z nim pogniwali,
W tym się cieszyście.
Oj, cieszcie się, póki chcecie,
Mnieć nie długo na tym świecie, umrę dlatego.

Kiedy umrzesz moja miła, to nie we złości,
Dam pochować twoje ciało i twoje kości.
Dam wypisać takie słowa,
Że tu leży moja miła wielce strapiona.
Dam postawić choineczkę,
Co się będzie zieleniła choć o trzy mile.

Doch wonnevolle, beseelte Stunden
Dauern nicht ewig, bald sind entschwunden!
O, armes Herze! Jetzt genieß' die Zeit!
Und morgen einsam weine, ja weine!

Wiegenlied

Deutsch von Dorota Dobosz

Schlafe Kindelein, schlaf, mein Leben,
In Träumen mild magst schweben.
Curre nicht, du Täublein fein
Belle nicht, du Hündchen klein.

Seid behutsam, sprechtet leise,
Schleichet all' auf sanfte Weise.
Schlummre Kindelein, schlummre ruhig,
Schliesse die Äuglein selig.
Schlaf süß, mein Kind, träume heilig.

Acht polnische Volkslieder

Deutsch von Dorota Dobosz

Du, mein Lieb, du Augenweide

Du, mein Lieb, du Augenweide,
meines Herzens einzige Liebe, mein Trost.
In der ersten Stunde war ich nicht gut zu Dir,
Habe dir Schlimmes gesagt.
Und ihr Leute, ihr Heiden, ihr habt mir einen falschen
Rat gegeben,
Ihr habt uns auseinander gebracht und freut euch
noch deswegen.
Oh, ihr könnt euch freuen, so lange ihr wollt,
Ich werde nicht mehr lange unter euch weilen, werde
bald sterben.

Wenn du stirbst, Liebste, dann nicht im Zorn.
Ich werde deinen Leib und deine Knochen begraben.
Ich werde auf das Grab schreiben, dass hier meine
betrübte Liebste liegt.
Ich werde eine Tanne pflanzen, deren Grün
man schon von weitem sieht.

Jasio konie poił

Jasio konie poił, Kasia wodę brała,
Jaś sobie zaśpiewał, Kasia zapłakała

Jaś sobie zaśpiewał o zielonym gaju,
Kasia zapłakała od wielkiego żalu.

„Nie płacz Kasiu, nie płacz, dosyć tego płaczu.
Pójdiesz do Jasiunia kieby do pałacu.

Izba i komora kieby kamienica,
Pójdiesz do Jasiunia kieby do szlachcica.”

„Cóż mi z tego przyjdzie, lepsza dla mnie chata,
Nie będziesz mnie kochał, bo ja nie bogata.”

„Chociaż nie bogata, choć masz posag mały,
Ale mnie się oczka twoje spodobały.”

Na Podolu biały kamień

Na Podolu biały kamień,
Podolanka siedzi na nim.
Przyszędł do niej Podolenciec:
„Podolanko, daj mi wieniec”.

„Dyć bym ci go rada dała,
Bym się brata nie bojała”
„Idź do sądu wiśniowego
Zabij węża zielonego,

Nagotuj go w czarnem piwie,
Daj go bratu, niech wypije”
A brat pije, z konia leci.
„Wspomnij siostró na me dzieci!
Wczoraj były panienkami,
Dzisiaj są już sierotami.”

Bratu dzwonią, siostrę kuja,
Obojgu im posługują.

Hannes trinkt die Rosse

Hannes trankte die Rosse, Katja schöpfe Wasser,
Hannes sang ein Lied, Katja fing an zu weinen.

Hannes sang von einem grünen Hain,
Katja weinte vor großem Kummer.

„Weine nicht, Katja, Schluß mit der Trauer,
Du wirst zu Hannes ziehen, wie in einen Palast.

Die Stube und die Kammer wie in einem Haus aus Stein,
Ziehst du zu Hannes, wie zu einem Edelmann.“

„Was habe ich davon, eine einfache Hütte würde mir reichen,
Du wirst mich nicht lieben, weil ich nicht reich bin.“

„Auch wenn du nicht reich bist, und deine Mitgift klein ist,
Gefallen mir deine Äuglein.

Ein weißer Stein in Podolien

Ein weißer Stein in Podolien,
Ein Mädchen aus Podolien sitzt darauf.
Zu ihr kam ein Podolier:
„Mädchen aus Podolien, gib mir deinen Kranz!”

„Gerne würde ich ihn dir geben,
Wenn ich keine Angst vor meinem Bruder hätte.“

„Geh in ein' Kirschgarten,
Töte eine grüne Schlange,
Koche sie in schwarzem Bier,
Und gib dies deinem Bruder zu trinken.”
Der Bruder trinkt und fällt vom Pferd.
„Denk, o Schwester, an meine Kinder!
Gestern waren sie Fräulein,
Heute sind sie Waisenkinder.“

Für den Bruder läuten die Glocken,
Die Schwester legt man in Ketten,
Beiden erweist man die letzte Ehre.

Rutko moja, rutko

Rutko moja, rutko,
Rośnij mi raźniutko,
Uwiję wianeczek
W niedzielę raniutko.

Nasieję ja rutki
W pustym ogrodzie,
Uwiję wianeczek,
Puszczę go po wodzie.

Jasiu mój nie cuduj,
Darmo twoja strata,
Nie dadzą dziewczyny
I za cztery lata.

Kwitnie drzewo, kwitnie,
Musi owoc wydać,
Bogata i biedna
Nie może się wydać.

Biedna się nie wyda,
To jej nie dziwota,
Ale tej bogatej
To wstyd i sromota.

Gdzież to jedziesz Jasiu?

Gdzież to jedziesz Jasiu?
Na wojenkę Kasiu, na wojenkę daleczką.
Weź mnie Jasiu z sobą,
Rada idę z tobą na wojenkę daleczką.
Co będziesz robiła Kasiu, Kasineczku!
Na wojence dalekiej?
Będę chusty prała, po talarku brała,
Jasiu, Jasiuleczku!

Co będziemy jedli Kasiu, Kasineczku!
Na wojence dalekiej?
Są na boru grzyby, a we wodzie ryby,
To je będziemy łowili.

Graj, pastuszk, graj

Graj, pastuszk, graj, Bóg ci pomagaj!
Starsza siostra mnie zabiła,
Młodsza siostra mnie broniła,
Graj, pastuszk, graj, Bóg ci pomagaj!

Raute, meine Raute

Raute, meine Raute,
Wachse mir schnell.
Am Sonntag früh
Werde ich ein Kränzchen flechten.

Im leeren Garten
Werde ich Rauten sähen,
Werde ein Kränzchen flechten,
Und es im Wasser schwimmen lassen.

Mein Hannes, schlag dir das aus dem Kopf,
Vergeblich ist deine Mühe.
Nicht mal in vier Jahren
Werden sie dir das Mädchen geben.

Ein Baum blüht
Er muss Früchte tragen.
Eine Reiche und eine Arme
Finden keinen Mann.

Dass eine Arme keinen findet,
Wundert niemanden.
Doch für eine Reiche
Ist es eine Schande.

Wohin gehst du, Hannes?

Wohin gehst du, Hannes?
In den Krieg, Katja, in den fernen Krieg.
Nimm mich, Hannes, mit,
Gerne ziehe ich mit dir in den fernen Krieg.
Was wirst du machen im fernen Krieg,
meine liebe Katja?
Werde Tücher waschen, Taler dafür nehmen,
mein lieber Hannes.

Was werden wir essen im fernen Krieg,
meine liebe Katja?
Im Wald gibt es Pilze, im Wasser Fische,
die werden wir fangen.

Spiele, Hirte, spiele

Spiele, Hirte, spiele, Gott helfe dir!
Die ältere Schwester hat mich umgebracht,
Die jüngere Schwester wollte mich verteidigen,
Spiele, Hirte, spiele, Gott helfe dir!

Graj, matulu, graj, Bóg ci pomagaj!
Starsza siostra mnie zabiła,
Młodsza siostra mnie broniła,
Graj, matulu, graj, Bóg ci pomagaj!

Graj, siostrzyczko, graj, Boże cię skaraj!
Tyś to, siostrzo, mnie zabiła,
Boś mi szczęścia zazdrościła,
Graj, siostrzyczko, graj, Boże cię skaraj!

Graj siostrzyczko, graj, Boże cię skaraj!
A w dołkuś mnie pochowała,
Czarną ziemią posypała,
Graj, siostrzyczko, graj, Boże cię skaraj!

Graj, siostrzyczko, graj, Boże cię skaraj!
Wyrośli ci tam wierzbiczki,
Co będą śpiewać piosneczki,
Graj, siostrzyczko, graj, Boże cię skaraj!

A jak ci ja będę na wesele prosił
A jak ci ja będę na wesele prosił,
Cisawy koniku! będziesz ci mnie nosił.

Cisawy koniczku, cisawy na dwoje,
Cisawy na nóżce, cisawy na czole.

A wynijdź że, wynijdź! Aby mi się pokaż!
Będą powiadali, że się we mnie kochasz!

Na gałęzi mi się ptaszki kołysały
Na gałęzi mi się ptaszki kołysały
Luli mój synulu, tak sobie śpiewały.

Kołyś że się, kołyś kolebko lipowa
Niech że cię Pan Jezus syneczku zachowa.

Kołyś że się, kołyś od ściany do ściany
Uśnij że mi, uśnij synku mój kochany.

Spiele, Mütterchen, spiele, Gott helfe dir,
Die ältere Schwester hat mich umgebracht,
Die jüngere Schwester wollte mich verteidigen,
Spiele, Mütterchen, spiele, Gott helfe dir!

Spiele, Schwesterchen, spiele, Gott bestrafe dich!
Du, Schwester, hast mich umgebracht,
Weil du neidisch auf mein Glück warst,
Spiele, Schwesterchen, spiele, Gott bestrafe dich!

Spiele, Schwesterchen, spiele, Gott bestrafe dich!
In einer Grube hast du mich verschart,
Mit schwarzer Erde zugeschüttet,
Spiele, Schwesterchen, spiele, Gott bestrafe dich!

Spiele, Schwesterchen, spiele, Gott bestrafe dich!
Weiden sind dir dort gewachsen,
Die werden Lieder singen.
Spiele, Schwesterchen, spiele, Gott bestrafe dich!

Wenn ich einmal heirate
Wenn ich einmal heirate,
Wirst du mich tragen, kastanienbraunes Pferdchen!

Kastanienbraunes Pferdchen,
Braune Beine, braune Stirn.

Komm doch heraus! Zeige dich mir!
Sie werden sagen, dass du ein Auge auf mich geworfen hast!

Es wiegten sich Vöglein auf einem Zweig
Es wiegten sich Vöglein auf einem Zweig
Nani, nani, mein Söhnchen, so sangen sie.

Schaukle, Schaukle du Wiege aus Lindenholz,
Herr Jesus behüte dich, mein Söhnchen.

Schaukle, Schaukle, von Wand zu Wand,
Schlafe ein, Schlafe ein, mein geliebtes Söhnchen.

Z miłosnych dziejów

Michał Bałucki

Pod oknem

Idę i wracam ciągle tą drogą
Na jasnych szybach widzę jej cień,
Wicher i stota, a mnie tu błogo,
Jakbym tak chodził i noc i dzień!

Jakiś cień drugi zasłonił okno...
Zbliżył się do niej... O! nic mi, nic;
Tylko mi czegoś oczy tak mokną,
Może to sphywa deszcz z moich lic.

O serce moje chore i biedne
Przestań już o niej marzyć i śnić,
Czemużem sobie wybrał tę jedną
Co moją nigdy nie może być.

W tęsknocie

Pogoda niebem jasno na ziemi;
Ale w mej duszy chmurno, chmurno tak;
Za domem moim, za braćmi memi
Dusza do lotu niby ptak.

Chmurką po niebie, wiatrem po ziemi,
Och! gdyby lecieć, lecieć mi,
Chwilkę popatrzeć, pogadać z temi,
O których dusza wiecznie śni.

Tam tak wesoło szumiało życie,
Tu taka cisza wkoło mnie.
I sam, samiutki, jak ptak o świcie --
O! takiej ciszy nie chcę, nie!

Chmurką po niebie, wiatrem po ziemi
Och! gdyby można, można lecieć mi,
I choć przez chwilkę widzieć się z temi,
O których dusza wiecznie, wiecznie śni.

Westchnienie

Czy ja zobaczę cię jeszcze na ziemi,
Aniołku z włoskami złotymi?
Jakiem cię widział w majowy ranek,
Bieluchną z poza białych firanek.

Liebesgeschichten

Deutsch von Maria Przybylska

Am Fenster

Im Sturm und Regen hier immer wieder
Vor deinem Fenster irre ich wild,
Und warte bebend, bis mir als Segen
Im hellen Lichte erscheint dein Bild!

Ein zweiter Schatten verdeckt das Fenster...
Kommt ihr so nahe ... Sei still mein Schmerz!
Sind es die Wolken, sind es Gespenster?
Oder es blutet Aug' und mein Herz!

Ach! armes Herze, wein' nicht so bange,
Es war ja alles nur Trug und Schein!
Das einzig liebe, ersehnt so lange,
Wonach ich schmachte, kann nicht mein sein!

Sehnsucht

Der Himmel leuchtet in Sonnenstrahlen,
In meiner Seele immer, immer weh.
Zu meinen Brüdern, den Freunden allen
Möcht' fliegen ich durch weiten See!

Auf Wolken Segel, ach! könnt' ich fliegen,
Ach! könnt' ich eilen mit dem Wind!
Plaudern und kosen, an's Herz euch schmiegen,
Wenn nur ein einzig, einzig Mal!

In meiner Heimat ist Freud' und Leben,
Hier ist es stille, öde, trüb!
Bin ganz allein, verlassen! Das Herz muss beben!
Ach! so ein Leben ist wohl niemand lieb!

Auf Wolken Segel, ach! könnt' ich fliegen
Ach! könnt' ich eilen, fliegen mit dem Wind!
Und plaudern, kosen, an's Herz euch schmiegen,
Wenn nur ein einzig, nur ein einzig Mal!

Erinnerung

Könnst' ich erblicken noch dein süß' Gesichtchen
Du goldgelockter Engel?
Wie mir erschienen bei Maiensonne,
In Pracht und Glanze, in Freud und Wonne!

Rumieńczyk, jak różowy obłoczek,
Drżał wstydlivy, a wzrok twój nieśmiały
Za negliżyk chował się za białą,
A cieplutka ze snu rączka biała
Na dzień dobry uściskiem witała.

Krótką była tego szczęścia chwila;

Jednak przez burz i przez smutków tyle
Świeci ciągle jak gwiazdka w pomroku,
Patrzę na nią z łzą radości w oku,
I pytam jej cichy i nieśmiały:
Czy ja cię ujrzę aniołku mój biały.

Na dobranoc

Uśnij mi, uśnij smutkiem zmęczona,
Ja ci podścielę do snu ramiona,
I dum, jak puchu do snu podścielę —
Śpij mój aniele! —

Śpij aniele! — W polu się chmurzy;
Lecz ty śpiąc slyszec nie będziesz burzy, —
A gdy się zbudzisz, będzie wesele —
Śpij mój aniele!

Więc kiedy ranek btyśnie na niebie,
I szczęście wnijdzie to zbudzę ciebie,
W usta całując szepnę nieśmiele:
Wstań mój aniele!

Poranek

Był poranek cudowny, uroczy
Słonko z deszczu przetało swe oczy
I promieniami złotymi, drzącami
Do zbudzonej uśmiecha się ziemi,

W taki ranek z jednego okienka
Jasnowłosa wyjrzała panienska,
I skinęła mi przyjaźnie główką,
I rzekła mi na dzień dobry słówko.

In Morgenröte glühten die Wangen,
Nachtigallen süße Lieder erklangen,
Lange Wimpern deckten deinen Blick,
Und mein Herze war voll Freude und Glück.
Ach! guten Morgen!
Drückst meine Hand so zärtlich! Guten Morgen!
Aber kurz war dieses Glückes Wonne!

Durch lange Qual, viele trübe Tage,
Blieb mir immer nur noch eine Frage:
Heller Stern, ach! blinkt so fern, blinkt so hell ferne!
Ich frage ihn, zitternd Herz und Lippen,
Ach! Werd' ich dich je erblicken, mein Engel!

Gute Nacht

Schlaf süß mein Engel nach vielem Kummer,
An meinem Herzen, in ruh'gem Schlummer,
Ich wird' dich sanft umgarnen in Märchenträume,
In Wellenrauschen, in Meeresschäume!

Schlaf mein Kindchen! Schlaf mein Engel!
Draußen tobt Unwetter, und trieft der Regen
Von deiner Stirne, werd' ich ihn fegen!
Früh wird der Morgen in Pracht erglühn,
Die Sonn' erscheinen, die Wolken ziehen!
Schlaf, ach schlaf! Schlaf süß, mein Engel!

Werd' sitzen stille an Bettesrande
Und bring' dir Grüße vom Feenlande
Und werd' dir bringen die freud'ge Kunde,
Mit brennend Küssen, mit glühend Munde
Steh' auf, mein Engel!

Der Morgen

Heller Morgen so lieblich, warm, sonnig
Blumen grüßen die Felder so wonnig,
Gold'ne Strahlen zart flimmernd erglänzen,
Wecken lächelnd die Erde im Lenzen.

Nun vom Fenster im Giebel da droben,
Blondes Köpflein erscheint mir von oben.
Höflich winket mir das Fräulein süße
Und schicket leise schöne Morgengrüße.

A mnie było w duszy w one rano
Od spojżenia tego tak światlano,
Że choć potem za tę szczęścia chwilę
Zapłaciło męką serce biedne,
To przecierpiałbym raz jeszcze tyle,
By mieć jeszcze chwilę taką jedną.

Na przebłaganie

Odkąd jednemu obraził z aniołów,
Odleciał spokój precz.
I smutek piersi gniecie jak otów
I wyrzut kole, jak miecz.

Głowę ku ziemi pochylam biedną,
Nie śmiem ci spojrzeć w twarz.
Lecz mnie posłuchaj choć chwilę jedną,
Jeżeli litość masz.

Był człowiek, co miał ptaszynę cudną,
Cudownie piękną miał.
I tak ją kochał, że bardziej trudno,
Życie by za nią dał.

Raz kiedy pieścił onę jedną
I z nią rozmowy wiódł --
Strzał mu pierś zranił i on ptaszynę
Z bólu w swych rękach zgniótł. —

Zapytaj luba o to twe serce,
Winnym że on był, czy nie?
Czy można karać tego mordercę?
A wtedy ukarż mnie.

Gdy ostatnia róża zwiędła

Adam Asnyk

Gdy ostatnia róża zwiędła
Rzekłam chłopcu idź!
Zerwała się złota nić,
Którą miłość przędła.

Pospieszyłam jak najprędzej
Świeży kwiatek wzięść,
Chciałam złotą nitką prząć,
Lecz zabrakło przędzy.

Ihre Blicke glühend wie die Sonne
Schenkten meiner Seele solche Wonne
Dass, obwohl bald kamen Qual und Schmerzen -
Kurzes Glückes Lohn im armen Herzen -
Möcht' ich leiden wieder, ja, sie sehen!
Möcht' erblicken sie noch einmal, nur einmal!

Entschuldigung

Seit ich beleidigt hab' mein' holden Engel
Verlor ich meine Ruh'.
Entglitten ist mir des Schiffes Segel,
Denn dieser Engel warst Du!

Ich kniee nieder zu deinen Füßen,
Blick' scheu in dein Gesicht!
Verzeih', hab Mitleid, ich will es büßen,
Doch schuldig bin ich nicht!

Vor langer Zeit lebte hier ein Mann,
Der hat' ein Vöglein zart,
Er liebt' es innig, es war sein alles,
Nie war er mit ihm hart.

Als er es einmal koste und küsste
Traf plötzlich ihn ein Schuss!
Ach! Vor Schmerz erdrückt' er selbst sein Vöglein!
Gab ihm den Todeskuss!

Du holder Richter, darf ich dich fragen,
War's seine Schuld oder Not?
Ist er der Mörder, kannst du's mir sagen?
Und dann straf' mich mit Tod!

Als die letzte Rose welkte

Deutsch von Władysław Gumpłowicz

Als die letzte Rose welkte,
Schickt' ich ihn von meiner Seit',
Und der Liebe gold'ner Faden
Riss entzwei in bitt'rem Leid.

Wollte eilends wieder knüpfen
Das zerriss'ne theure Band,
Aber schwere Thrärentropfen
Fielen auf die schwanke Hand.

Zakwitnęły róże znowu
Nić się nie chce snuć;
Próżno wołam: luby wróć!
On nie wierzy słowu.

Szczęśliwa młodość

Adam Asnyk

Szczęśliwa młodość! ... nawet smutki
Zaprawne mą rozkoszą.
Dzień szczęścia długi – żalu krótki;
Łzy ulgę jej przynoszą.

Szczęśliwa młodość! ... swe boleści
W słowiczym odda śpiewie
I echem własnych skarg się pieści,
I o swym szczęściu nie wie!

Słoneczko zeszło

Przekład polski Włodzimierz Poźniak

Słoneczko zeszło, zbudził się świat,
Po rosie dzwonią dzwoneczki stad.
Słonko ty moje! O serce me!
Jakżebym jeszcze chciał ujrzeć cię!

Stęskniony patrzę w okienek rząd,
Żegnaj, odchodzę daleko stąd!
W okienkach tylko firanka drży,
Pewno słoneczko me jeszcze śpi.

Pieśń sitowia

Przekład polski Włodzimierz Poźniak

Wody stawu senne, nieme
Błady księżyc wzruszył już
I w sitowia krąg zielony
Wplata blaski białych róż.

Jeleń stanął na wyżynie,
Patrzy niemo w ciemną noc,
Słychać tylko w bujnej trzcinie
Dzikich ptaków senny głos.

Und von neuem blühen Rosen,
Gold'ner Schimmer lacht umher,
Und ich rufe: „Kehre wieder!“
Doch er hört mich nimmermehr.

Glücksel'ge Jugend

Deutsch von Władysław Gumpłowicz

Glücksel'ge Jugend! selbst die Leiden
Versüßt ihr Himmelsluft,
Kurz währt der Schmerz und lang die Freuden
In leichtbewegter Brust.

Glücksel'ge Jugend! ihre Schmerzen
Verklärt sie in Musik,
Trägt kosend Leid und Qual am Herzen
Und weiß nicht um ihr Glück!

Über die Berge

Heinrich Heine

Über die Berge steigt schon die Sonne,
Die Lämmerherde läutet fern;
Mein Liebchen, mein Lamm, meine Sonne und Wonne,
Noch einmal sah' ich dich gar zu gern!

Ich schaue hinauf mit spähender Miene –
Leb' wohl, mein Kind, ich wandre von hier!
Vergebens! Es regt sich keine Gardine;
Sie liegt noch und schläft und träumt von mir?

Schilflied

Nikolaus Lenau

Auf dem Teich, dem regungslosen,
Weilt des Mondes holder Glanz,
Flechtend seine bleichen Rosen
In des Schilfes grünen Kranz.

Hirsche wandeln dort am Hügel,
Blicken in die Nacht empor;
Manchmal regt sich das Geflügel
Träumerisch im tiefen Rohr.

Wtedy milczę i wzrok chylę
W głębi duszy płaczę znów
I wspominam słodkie chwile
Gdy klęczałem u twych stóp.

Serenada

Józef Kościelski

Moja luba gołąbeczko,
Mimo woli szedłem tu;
Czy zapukać w okieneczko,
Czy nie sproszyć twego snu?

Jako powój w noc, oczęta,
Usta zwite w pączek róż,
Białej piersi w krzyż rączęta
Strzegą, jako anioł stróż.

Śniesz tak jasno może o mnie,
W brylantowej złudzeń mgle
Coś tak szepczesz nieprzytomnie.
Ach, to może imię me?

Czy cię zbudzić? nie, za wcześnie.
Chociaż zazdrość serce rwie
Ku tej marze, która we śnie
Mą postacią budzi cię.

Wolę cierpieć tu tajemnie,
Bom nie doszedł, trudów trud!
Ideału; który ze mnie
Tworzysz w jasnym świecie złud.

Czy zapukać? Za nic w świecie!
Mię nie skazi zamysł ten.
Któż ma serce rwać kobiecie
Najpiękniejszą chwilę, sen!

Weinend muss mein Blick sich senken;
Durch die tiefste Seele geht
Mir ein süßes Deingedenken,
Wie ein stilles Nachtgebet!

Serenade

Deutsch von Dorota Dobosz

Mein liebes Täublein,
bin ohne Absicht vorbeigegangen;
Soll ich an dein Fensterlein klopfen?
Soll ich dich im Traume stören?

Deine Äuglein, dein Mund
Gleichen einer Rosenknospe,
Wie Schutzengel hüten gekreuzte Hände
deinen weißen Busen.

Hell träumst du im glänzenden Nebel der Täuschung,
vielleicht von mir ...
Ach, ist das mein Name,
den du im Schlaf flüsterst?

Soll ich dich wecken? – nein, es ist zu früh.
Obwohl die Eifersucht zerrt mein Herz
zu dem Traumbild hin, das dich
in meiner Gestalt weckt.

Lieber leide ich im Geheimen
Da ich das Ideal nicht erreicht habe,
das du aus mich kreirst
in der hellen Welt der Illusion.

Soll ich klopfen? Um nichts in der Welt
werd' ich es wagen!
Wer traut sich einer Frau den schönsten Augenblick
zu rauben: ihren Traum?



Aufgenommen im Claviersalon Göttingen vom 30.4. bis 2.5. 2021
Historischer Flügel von Érard, Paris 1886
Aufnahmeleitung und Schnitt: Ingmar Haas.
Nagranie zrealizowane w Claviersalon Göttingen od 30.4. do 2.5.2021r.
na historycznym fortepianie Érard, Paris 1886. Reżyser nagrania: Ingmar Haas.

Satz: Schwab Scantechnik, Göttingen
© & © 2023 charisma Musikproduktion